

Opowieść o przemijaniu

BY REDAKTOR, ON PAŹDZIERNIK 31ST, 2010



Opowieść **O** przemijaniu

Grzegorz Gortat przemieszcza się po skrywanych głęboko zaułkach podświadomości. Przechadza się z piórem tam, gdzie usadowiły się: samotność, starość, śmierć, poczucie przemijania. Zbiorem przeplatających się opowiadań prowokuje do pytań o rzeczy ostateczne. Te wszystkie, które kolorowa pop-kultura, a może tylko mamiąca oczy komercja i reklama sławiące wieczną młodość, odpychają od nas jak najdalej. Gortat, w „Niekompletności” – swojej najnowszej mini powieści nie obchodzi się z czytelnikiem delikatnie, sięga po to co budzi w nas obawy, lęki, zwykły strach. Wskrzesza, na potrzeby „Niekompletności”, swych literackich idoli by pokazać jak odeszli, szczególne miejsce wyznaczając dla Sandora Maraiego, wielkiego węgierskiego pisarza. Wędruje z nim przez nieukojoną nigdy rozpacz po stracie ukochanej żony poprzez zakupy w sklepie z bronią, aż po ostatnie chwile. Przypomina mi sam Marai, odmalowany przez Gortata, Sindbada, który powracał do domu po raz ostatni, prowadzony przez wyobraźnię Węgra. Teraz Maraiego przeprowadziła po kres życia wyobraźnia polskiego pisarza.

Są w „Niekompletności” ciemne zaułki, mroczne rozmowy, zdobywane pokątnie informacje. Czy najpiękniejsza prostytutka w mieście naprawdę umiera? A narzeczona z młodości po co u kresu życia przychodzi, burzyć spokój, prowokować pytania bez odpowiedzi, na które i tak już jest za późno. I kiedy to jest: za późno? Wędrujemy od postaci do postaci, od historii do historii, jak we śnie. Czy pomiędzy nimi wszystkimi znajdziemy kawałek swojego życia? Znajdziemy na pewno, choć być może wcale nie będziemy sobie chcieli tego uświadomić. (O)